

Renata Żmigrodzka

# W królestwie zabawek

## Narodziny ołowianego żołnierza i klockowego Alkazaru

Gdzieś na przedmieściu Warszawy, w czerwonym zakopconym budynku przy ul. Żytnej, drobne, poparzone ręczyny kilkunastoletniego chłopca, garnuszek srebrnego, gorącego ołowiu wlały do metalowej foremki. Szary, jednostajny i lśniący jak srebro wyszedł na świat mały, ołowiany żołnierz w towarzystwie takiegoż srebrnego trębacza i dowódcy ułanów, jakby wrośniętego w srebrno - szarego konia. Jeszcze ciepły i giętki, (a gdzież sprężystość żołnierska?) znalazł się nagle na stole wśród setki podobnych mu, a raczej identycznych kolegów. Zimnym dreszczem przejęło go to. — Byłoby to pobojowisko ze stołem poległych, wśród których miałbym się znaleźć natychmiast po wyjściu na świat? — pomyślał. Z dołu jednak odpowiedziały mu głosy jego towarzyszy, że oni tak samo jak on natychmiast po opuszczeniu metalowych foremek znaleźli się tutaj. O, jeden nawet zdążył zgubić tu karabin, a drugiemu oderwano nogę.

Oto jednak nagle jakieś ruchome, różowe macki porywają ich wszystkich i nasz mały ołowiany żołnierz zostaje raptem przymocowany do długiej, długiej deseczki. Nie jest sam, stoi ich rzędem piętnastu, jednakowo szarych, z nogą wysuniętą naprzód, z karabinem na ramieniu.

### Gotów!

Spada nań nagle jakaś lepka, pachnąca masa, najpierw w okolicy srebrnej głowy i ołowiany, szary żołnierz nabiera zaraz czarnego, rumianego wyglądu.

— No, przynajmniej — myśli zadowolony, — nie jest przyjemnie mieć taką szarą gębę. Żeby tak jeszcze ten mundur!

Oto jednak za chwilę jakiś zielony, lepki przedmiot otula go wokół i bezbarwny, szary mundur żołnierski lśni pięknym, zielonym kolorem. Jeszcze czapka, buty i „oko” i piękny, dumny i uroczysty staje wraz z towarzyszami wąskiej deseczki wśród innych kolegów z „innej broni”.

**Jedyna droga DO RACJONALNEGO KONSERWOWANIA OBUWIA**



**Dobrolin**  
PASTA DO OBUWIA  
PAŁA PAŁ

— Gotów! — słyszy głos. — Ten mi się wyjątkowo udał. Patrz jak! „przystojny na twarzy”.

Blada, zmęczona robotnica o jasnych włosach i kolorowych rękach (trudno zmyć potem tę mazię lakierów) pochyla się nad stolikiem. Jej drobna postać ginie prawie ukryta za ogromnym stołem przeróżnych zabawek. Piętrzą się najdziwniejsze pudełeczka i pudełka z tekury i z drzewa, szare, kolorowe i zwykłe, drewniane, kryjące pod pokrywą tajemnicze kostki domina, łamigłówek, drewnianych i metalowych budownictw, misternych szachów, ołowianych żołnierzy i innych niezliczonych cacek. Huczą maszyny, skrzypi głośno ostra piła, tnąc równiutko ogromne belki drzewa na drobne, płaskie i grube, ostre i okrągłe klocki.

### Klockowy Alkazar

Cała sterta jasnych, drewnianych kubików leży w kącie ogromnej sali. Drobna, wątpliwa panienka siedzi przy oknie i wielkim pędzlem, umaczanym w czarnej farbie, maluje kanciaste, ścięte klocki. Będą to dachy przyszytych fortec, obwarowań, obronnych, filary mostów, prowadzonych przez rzekę „na

przeróżne misterne maszyny, gdzie grubą warstwą leży pył i odpadki drzewne, gdzie huczy strugarka i ogromna mechaniczna piła, przyniesiono w ogromnej, drewnianej skrzyni najrozmaitsze drewniane drobiazgi. Kształki, deseczki małe i duże, płaskie, powyginałe w dziwne esy, grube beleczki i cienkie patyczki „składowych części” drewnianych tramwajów, samochodów, parowozów i t. p. Zanurzają się ręce zmęczonego robotnika w pudełku i wyłowiwszy dwie cienkie deseczki zbijają je razem małutkimi gwoździkami. Potem jeszcze dwie inne wygięte, jakieś dwa kształty, jakieś misternie wycięte drewnianka, dwa kółka na cienkim druciku, kilka poprawek, sklepień i oto staje przed nami piękny, świeżutki samochodzik. Później, gdy wyschnie z kleju, blada „lakierniczka” pomaluje na zielono od wewnątrz i czerwono na zewnątrz, a może odwrotnie, zrobi czarną farbą drzewiczki i odstawi na bok. Grubym pędzlem, umaczanym w srebrnej farbie, zamaluje skrzydła dwupłatowca - samolotu i dach tramwajowego wozu. Potem jeszcze tylko zamkni, drzewiczki, latarnie i inne drobiazgi i „wytwórnica” samolotów, aut i tramwaj opuści nowy transport „motorów”.

### W świat!

Huczą maszyny. Ktoś ogromnym nożem obciósł drewniane deseczki. Mały garbusek kręci korbą, wyzłabiając na gładkich okrągłych krążkach mniej i więcej wypukłe kółeczka. Potem, gotowe już warcaby układa się do drewnianego pudełka z wyrzynaną na wierzchu szachownicą. Inny robotnik pilnie strzeże drugiej maszyny. Z pod metalowych

Grube beleczki i cienkie patyczki „składowych części” drewnianych tramwajów, samochodów, parowozów i t. p. Zanurzają się ręce zmęczonego robotnika w pudełku i wyłowiwszy dwie cienkie deseczki zbijają je razem małutkimi gwoździkami. Potem jeszcze dwie inne wygięte, jakieś dwa kształty, jakieś misternie wycięte drewnianka, dwa kółka na cienkim druciku, kilka poprawek, sklepień i oto staje przed nami piękny, świeżutki samochodzik. Później, gdy wyschnie z kleju, blada „lakierniczka” pomaluje na zielono od wewnątrz i czerwono na zewnątrz, a może odwrotnie, zrobi czarną farbą drzewiczki i odstawi na bok. Grubym pędzlem, umaczanym w srebrnej farbie, zamaluje skrzydła dwupłatowca - samolotu i dach tramwajowego wozu. Potem jeszcze tylko zamkni, drzewiczki, latarnie i inne drobiazgi i „wytwórnica” samolotów, aut i tramwaj opuści nowy transport „motorów”.

Grube beleczki i cienkie patyczki „składowych części” drewnianych tramwajów, samochodów, parowozów i t. p. Zanurzają się ręce zmęczonego robotnika w pudełku i wyłowiwszy dwie cienkie deseczki zbijają je razem małutkimi gwoździkami. Potem jeszcze dwie inne wygięte, jakieś dwa kształty, jakieś misternie wycięte drewnianka, dwa kółka na cienkim druciku, kilka poprawek, sklepień i oto staje przed nami piękny, świeżutki samochodzik. Później, gdy wyschnie z kleju, blada „lakierniczka” pomaluje na zielono od wewnątrz i czerwono na zewnątrz, a może odwrotnie, zrobi czarną farbą drzewiczki i odstawi na bok. Grubym pędzlem, umaczanym w srebrnej farbie, zamaluje skrzydła dwupłatowca - samolotu i dach tramwajowego wozu. Potem jeszcze tylko zamkni, drzewiczki, latarnie i inne drobiazgi i „wytwórnica” samolotów, aut i tramwaj opuści nowy transport „motorów”.

Grube beleczki i cienkie patyczki „składowych części” drewnianych tramwajów, samochodów, parowozów i t. p. Zanurzają się ręce zmęczonego robotnika w pudełku i wyłowiwszy dwie cienkie deseczki zbijają je razem małutkimi gwoździkami. Potem jeszcze dwie inne wygięte, jakieś dwa kształty, jakieś misternie wycięte drewnianka, dwa kółka na cienkim druciku, kilka poprawek, sklepień i oto staje przed nami piękny, świeżutki samochodzik. Później, gdy wyschnie z kleju, blada „lakierniczka” pomaluje na zielono od wewnątrz i czerwono na zewnątrz, a może odwrotnie, zrobi czarną farbą drzewiczki i odstawi na bok. Grubym pędzlem, umaczanym w srebrnej farbie, zamaluje skrzydła dwupłatowca - samolotu i dach tramwajowego wozu. Potem jeszcze tylko zamkni, drzewiczki, latarnie i inne drobiazgi i „wytwórnica” samolotów, aut i tramwaj opuści nowy transport „motorów”.

Grube beleczki i cienkie patyczki „składowych części” drewnianych tramwajów, samochodów, parowozów i t. p. Zanurzają się ręce zmęczonego robotnika w pudełku i wyłowiwszy dwie cienkie deseczki zbijają je razem małutkimi gwoździkami. Potem jeszcze dwie inne wygięte, jakieś dwa kształty, jakieś misternie wycięte drewnianka, dwa kółka na cienkim druciku, kilka poprawek, sklepień i oto staje przed nami piękny, świeżutki samochodzik. Później, gdy wyschnie z kleju, blada „lakierniczka” pomaluje na zielono od wewnątrz i czerwono na zewnątrz, a może odwrotnie, zrobi czarną farbą drzewiczki i odstawi na bok. Grubym pędzlem, umaczanym w srebrnej farbie, zamaluje skrzydła dwupłatowca - samolotu i dach tramwajowego wozu. Potem jeszcze tylko zamkni, drzewiczki, latarnie i inne drobiazgi i „wytwórnica” samolotów, aut i tramwaj opuści nowy transport „motorów”.

**OPTYK**  
**St. RUDZKI**  
WARSZAWA  
Nowy-Swiat 40, tel. 5.00-64  
w podwórzu Kina „PAN”

Wykonywa szkła ściśle p/g przepis PP. Lekarzy, firm: ZEISS „PUNKTAL”, „URO-PUNKTAL”, RODENSTOCK-PERFA, HYGAL-PERFA, roleta solidna i terminowa.

### „Szał zwrotnikowy”

Smutne to, a jednak prawdziwe, że Europejczyk dostawczy się między niecywilizowane ludy, uczuć i zmienia się w bezlitosne, drapieżne zwierzę, któremu widok krwi sprawia rozkosz. Hiszpanie w pień wycięli miliony czerwono-skórej ludności Ameryki środkowej i południowej; podobnie postępowali Anglicy w Ameryce Północnej, gdzie w ciągu 100 lat przeszedł 20 milionów nieszczęśliwych tubylców położono swe głowy, aby zrobić miejsce rozbojniczym „cywilizowanym” przybyszom z Brytanii. Ohydny handel niewolnikami - murzynami, dawał

NA GWIAZDKĘ PALTA - SUKNIE - BALOWE ELEKTORALNA 13  
J. RYBCZYŃSKA MUNDURKI SZKOLNE. OZIA! Ozieleny tel 3.02.40

## Pod znakiem wojny

### Z wrażeń Międzynarodowego Kongresu Mostów w Berlinie

Ostatnia wojna światowa, a także i późniejsze kampanie pozaeuropejskie, do włosko-abyssyjskiej wojny, udowodniły tysiącami przykładów, zrozumiałych nawet dla laików, jak niezwykle ważną rolę grają podczas operacji wojennych linie komunikacyjne. Grzmot dział i odległego półwyspu Iberyjskiego, nieustającej od czterech miesięcy wojny hiszpańsko - komunistycznej, dostarczają zagadnienie do szeregu zakreślonych dróg II - tylko lądowych, dostrzegamy z łatwością, że najprostsze a zarazem najsłabsze dla przeciwnika jest paraliżowanie jego linii komunikacyjnych w miejscach, gdzie przecinają one jakieś przeszło tereny: pasma górskie, rzeki, głębokie doliny bądź krzyżują się z innymi drogami komunikacyjnymi. Pomijając tu kwestię tuneli i rozpatrując wyłącznie te dzieła sztuki inżynierskiej, które nazywamy mostami oraz wiaduktami, doszliśmy do ciekawego uwolnienia, „zmilitaryzowania” niejako techniki mostowej.

### Rola mostów

Decydujące znaczenie w budownictwie mostowym lat ostatnich mają przesłanki... strategiczne. Nie lekkość czy taniść konstrukcji, nie względy estetyczne a przede wszystkim łatwość montowania i odporność na podziały artyleryjskie bądź lotnicze.

### Zagadnienie konstrukcji

Na Międzynarodowym Kongresie Mostów i Konstrukcji, odbyłym niedawno w Berlinie, stwierdzono, że nadto wyraźnie, że w Niemczech wszystkie prawie mosty, budowane w ostatnich latach na autostradach bądź liniach kolejowych o znaczeniu strategicznym, są to mosty żelazne o ścianach pełnych, czyli zamontowane z arkuszy blachy i żelaza profilowanego, jak kątowniki, korytka i t. p. Innymi słowy zmierzach mostów żelaznych kratowych i żelazo - betonowych!

Do niedawna wszystkie większe mosty zarówno kolejowe jak drogowe projektowano właśnie tych dwóch typów.

Most kolejowy linii średnicowej w Warszawie jest właśnie efektywnym przykładem zastosowania dźwigarów kratowych, a wiadukt tejsze linii średnicowej nad Powiślem, wiadukt mostu ks. Józefa, jak i ogromna większość zbudowanych w ostatnich latach mostów szosowych, to konstrukcje żelazo - betonowe.

Jak będziemy wyglądać przy takich mostach w razie działań wojennych?

Wiadomą jest rzeczą i dla każdego inżyniera zrozumiałą, że w moście kratowym każde ogniwo konstrukcyjne, więc zarówno części górnego lub dolnego pasa, jak pionowe słupy czy ukośne żebra, są to niejako oddzielne „tryby pewnej maszyny” albo żywotne części całego organizmu. Gdy zabraknie jednego z nich, konstrukcja ulega szybkiej ruinie. Wszystkie te części, zwane w statyce mostowej krótko prętami — aczkolwiek każdy z nich może być sam w sobie również belką kratową o skomplikowanym przekroju — pracują bądź na ściskanie bądź na rozciąganie. Siły te (rozciągające lub ściskające) działają w kierunku osi podłużnej pręta i równoważą się wzajemnie w t. zw. węzłach czyli punktach przecięcia prętów. W razie rozzerwania jednego z prętów przez wybuch granatu lub bomby lotniczej równowaga całego przęsła mostowego jest zachwiana, czyli most nie nadaje się użytku...

### Renesans „blachownic”

Tak oto zepchnięta dotychczas na szary koniec i w małych mostach tylko stosowane „blachownice” czyli mosty o ścianie pełnej, rugują efektywno „kratownice” w konstrukcji ażurowej.

Zdawałoby się, że wysokość tych mostów będzie bardzo znacząca a kilkometrowa nieprzerwana ściana blachy zrobi fatalne wrażenie optyczne. Tu znów teoria przyszła w sukurs konstrukcji. Wiemy, że belka wsparta w dwóch tylko końcach daje stosunkowo duże ugięcia, czyli musi mieć znaczny przekrój poprzeczny. Belka pałapu jednak, leżąc nad kilkoma sąsiednimi pokojami i wsparta na kilku ścianach, może być znacznie słabsza niż gdyby nad każdym z pokoi dać oddzielną belkę, wspierając ją dwoma kółkami na przeciwnych ścianach.

W tym drugim przypadku mamy kilka oddzielnych belek a w pierwszym jedną „wielowężłową” czyli ciągłą, biegnącą bez przerw nad kilkoma pokojami i wspartą w kilku punktach (na kilku ścianach). Analogiczne konstrukcje mostowe, znane są pod nazwą

**MEBLE** K. KOSEWSKI, Jerozolimska 27  
od 1892 r. ♦ SOLIDNE I ANIO

## Amerykanie będą mogli porozumieć się z Anglikami

Trudności mowy nie powinny zdawałoby się odgrywać żadnej roli w porozumiewaniu się Anglików z Amerykanami, gdyż tak jedni jak i drudzy posługują się językiem angielskim. Ale życie dowiodło, że te trudności są naprawdę wielkie. Potrzeba było aż 15-tu lat pracy, ażeby ułożyć

angielsko - amerykański słownik. Obecnie Amerykanin, który się znajdzie nad Tamizą i Anglik w Nowym Jorku będą mogli porozumiewać się swobodnie. Mowa amerykańska, jakkolwiek dla ucha niewtajemniczonego wydaje się niczym nie różniącą od angielskiej, w istocie jednak posiada bardzo dużo słów pochodzenia bądź indyjskiego, bądź też zaczerpniętych z obcych języków europejskich.

Poza tym niektóre rdzennie angielskie wyrazy posiadają tu odrębną wymowę. W ostatnio wydany słownik jest kilkanaście tysięcy słów amerykańskich, zupełnie nieznanych dla Anglika. Po opanowaniu tych wyrazów, Anglik będzie mógł swobodnie porozumiewać się z Amerykaninem.

### Spór o muzykę jazzową

Pomiędzy „Izwiąstiami” a „Prawdą” rozgorzała ostra polemika na temat jazzu i muzyki symfonicznej. „Izwiąstia” występują kategorycznie przeciwko jazzowi, żądając więcej miejsca dla muzyki klasycznej, natomiast „Prawda” opowiada się za utrzymaniem jazzu, wychodząc z założenia, że narodowi potrzebny jest humor muzyczny i lekka sztuka.